Wojciech Kalinowski

Problemy ochrony i konserwacji budownictwa drewnianego w Polsce

Ochrona Zabytków 17/3 (66), 3-10

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

WOJCIECH KALINOWSKI

PROBLEMY OCHRONY I KONSERWACJI BUDOWNICTWA DREWNIANEGO W POLSCE

Karol Estreicher, pisząc w 1952 r. o przeniesieniu kościoła drewnianego z Komborni do Woli Justowskiej pod Krakowem, stwierdził: *Ochrona ocalałych po kataklizmach wojennych zabytków budownictwa drewnianego w Polsce nie znalazła dotąd właściwego, konsekwentnego programu działania i opiera się raczej na sporadycznych zabiegach konserwatorskich, doraźnych interwencjach i zabezpieczeniach. W przeciwieństwie do zabytków architektury murowanej, którym można nadać nowe treści użytkowe, uzasadniające ich dalsze życie, budowle drewniane nastręczają poważne trudności przy adaptacji ich dla nowych funkcji z chwilą wygaśnięcia ich dotychczasowego przeznaczenia. Postępujący szybko proces zacierania się różnic pomiędzy miastem a wsią i nieuchronny zanik budownictwa ludowego stawia wobec służby konserwatorskiej coraz dobitniej zarysowujący się problem zachowania tych wielkich wartości, jakie ono reprezentuje* [1].

Od opublikowania tej wypowiedzi minęło dwanaście lat i niestety nie straciła ona nic na aktualności. Problemy postawione przez K. Estreichera nie tylko nie zostały rozwiązane, ale — śmiem twierdzić — jeszcze bardziej się zaostrzyły. Liczba zabytków budownictwa drewnianego w Polsce maleje z dnia na dzień. Pomijając samowolne rozbiórki obiektów objętych rejestrem zabytków (bo i to się zdarza), nie ma prawie miesiąca, który nie przyniósłby wiadomości o pożarze kościoła drewnianego, dworu, spichrza czy chałupy. Setki zaś obiektów ulegają stopniowemu niszczeniu przez grzyb, szkodniki, wilgoć i niewłaściwe użytkowanie. Dotyczy to zwłaszcza tysięcy budynków drewnianych nie objętych rejestrem zabytków, przedstawiających może niewielkie wartości zabytkowe, lecz posiadających poważne znaczenie dla historii kultury wsi polskiej i nadających ów specjalny charakter zabudowie naszych osiedli wiejskich i małych miasteczek.

Wydaje się, że zbyt mało zdajemy sobie ciągle sprawę z faktu, iż budownictwo drewniane w Polsce jest czymś rewelacyjnym w skali ogólnoeuropejskiej, ba, nawet światowej. Jedynie niektóre północne rejony Związku Radzieckiego i kraje skandynawskie posiadają równie dużą liczbę zabytków drewnianych i to nie zawsze w tak wielkich zespołach. Warto przy tym zaznaczyć, że akcja ochrony tych zabytków rozpoczęła się tam już u schyłku XIX wieku i dała poważne rezultaty [2].

Przybywający coraz częściej do Polski turyści zagraniczni, którzy docierają czasami do zapadłych wsi Podhala, Podkarpacia i Bieszczad, wyrażają dość jednolity pogląd, że nasze zabytki budownictwa drewnianego należą do najbardziej interesujących obiektów tego typu w Europie i że nie potrafimy wykorzystać ich atrakcyjności dla turystyki zagranicznej. Powinny one znaleźć się w obcojęzycznych przewodnikach po Polsce nie z jedną, lecz wieloma gwiazdkami, gdyż są zabytkami nie tylko o dużej obiektywnej wartości historycznej i artystycznej, ale jednocześnie obiektami najbardziej charakterystycznymi dla kultury polskiej wsi i małych miast.

Literatura polska dotycząca budownictwa drewnianego jest niezwykle obfita. Szczególnie silny rozwój piśmiennictwa zaznaczył się w ostatnim dwudziestoleciu [3], gdy do badań nad

[1] Karol Estreicher, *Przeniesienie zabytku budownictwa drewnianego z Komorowic*, „Ochrona Zabytków", V (1952), nr 1 (16), s. 42.

[2] Chodzi w tym wypadku o akcję zakładania muzeów budownictwa ludowego na wolnym powietrzu (tzw. skansenów) zapoczątkowaną pod koniec XIX w. przez Artura Hazeliusa, etnografa szwedzkiego.

[3] Autor przygotowuje szersze omówienie literatury ostatniego dwudziestolecia dotyczącej budownictwa drewnianego w Polsce, które będzie opublikowane w „Polskiej Sztuce Ludowej".

budownictwem drewnianym oprócz etnografów i architektów coraz liczniej włączyli się historycy i historycy sztuki. Niemniej jest rzeczą znamienną, że wśród wieluset pozycji bibliograficznych dotyczących budownictwa drewnianego można się doliczyć zaledwie kilkunastu poruszających zagadnienia konserwatorskie, oczywiście jeśli pominąć specjalistyczną literaturę dotyczącą technologii konserwacji drewna w ogóle. Podobnie przedstawia się sprawa w praktyce konserwatorskiej. Michał Krasocki podsumowując w 1955 r. dziesięciolecie prac konserwatorskich w Polsce Ludowej stwierdził, że wśród konserwowanych w tym czasie obiektów zabytkowych zaledwie 7,1% stanowiły budynki drewniane [4], a należy sobie zdawać sprawę, że każde opóźnienie zabezpieczenia czy konserwacji budynku drewnianego pociąga za sobą nieodwracalne postępy zniszczeń, prowadzące do konieczności resekcji całych elementów. Należy tutaj zdawać sobie sprawę z faktu, że rejestrem objęte zostały tylko zabytki najcenniejsze. Pominięto setki czy nawet tysiące chałup z XIX w., których obiektywne wartości zabytkowe są właściwie znikome i budzących większe zainteresowanie wśród historyków kultury materialnej niż wśród historyków sztuki. Nie uwzględnione zostały również w rejestrze liczne obiekty znacznie przebudowane, których zewnętrzna forma jest dziś mało interesująca, lecz które mogą zawierać autentyczne elementy konstrukcyjne, cenne dla badań nad historią budownictwa drewnianego. Toteż w dalszych rozważaniach nie będę się ograniczał wyłącznie do obiektów włączonych do rejestru zabytków, lecz będę mówił o całości historycznego budownictwa drewnianego w Polsce.

Największą grupę budynków drewnianych stanowią obiekty mieszkalne i inwentarskie. Najwcześniejsze z nich pochodzą z XVII w. (chałupa w Pniowie, dom w Lipcach i inne) i pierwszej połowy XVIII w., lecz stanowią one grupę stosunkowo nieliczną i w zasadzie są otoczone odpowiednią opieką konserwatorską. Znacznie poważniej przedstawia się sprawa bardzo licznych budynków ze schyłku XVIII i 1 połowy XIX w., z których tylko niewielka liczba (najczęściej domów miejskich) może być praktycznie pod ochroną, natomiast całkowicie otwarta jest sprawa obiektów z 2 połowy XIX w. a nieraz i początku XX w., przedstawiających niekiedy dużą wartość historyczną dla rozwoju kultury materialnej wsi polskiej. Prawie wszystkie obiekty użytkowane są przez właścicieli, którzy dowolnie przeprowadzają konieczne przebudowy i adaptacje, lub wymieniają je na nowe budynki murowane o odpowiednio wyższym standardzie mieszkaniowym.

Znacznie lepiej przedstawia się grupa obiektów sakralnych, nieraz o wysokich walorach artystycznych, otoczonych nie tylko opieką konserwatorską lecz i staraniami użytkowników. Niestety i tutaj zdarzają się wypadki niedoceniania wartości zabytkowych tych obiektów, zwłaszcza ze strony ludności wiejskiej, która chciałaby nieraz zamienić mały walący się kościółek drewniany na murowaną świątynię.

Dość poważnie zagrożone są budynki mieszkalne i inwentarskie zespołów podworskich, zazwyczaj niewłaściwie użytkowane. To samo dotyczy nielicznych już zajazdów, karczem itp. na wsi i w małych miasteczkach. W stosunkowo lepszej sytuacji znalazły się drewniane budynki przemysłowe (młyny, wiatraki, hamernie itd.) w związku z rosnącym zainteresowaniem historią rzemiosła i techniki, choć i tu problem ich zachowania i konserwacji jest zagadnieniem niełatwym do rozwiązania.

Na łamach „Ochrony Zabytków" podejmowano kilkakrotnie próby podjęcia fachowej dyskusji nad przyszłością zabytków budownictwa drewnianego w Polsce [5], lecz niestety bez osiągnięcia większych rezultatów. O ile mamy znaczną liczbę naukowców, dla których budownictwo drewniane stanowi przedmiot badań, o tyle znikoma jest liczba fachowców interesujących się jego konserwacją. Stąd też znacznie większym zainteresowaniem cieszą się wszystkie prace dotyczące zasięgów regionalnych, historii, formy czy konstrukcji budynków drewnianych, niż sprawy racjonalnej polityki konserwatorskiej w tym zakresie. Również konferencje konserwatorskie i naukowe nie wniosły nic poza skargami i lamentami nad stanem zabytków budownictwa drewnianego.

Niniejszy artykuł ma również charakter dyskusyjny, lecz skierowany jest nie pod adresem konserwatorów, dla których problem ten jest znany, lecz przede wszystkim do tych, którzy w najbliższych latach organizować będą nową strukturę gospodarczą i przestrzenną wsi polskiej. W zabytkowych budynkach wsi i miasteczek kryją się bowiem nie tylko wartości historyczne, kulturalne i społeczne, ale również i ekonomiczne, które powinny być racjonalnie wykorzystane przy budowie nowoczesnej wsi socjalistycznej. Organizując nowoczesne metody produkcji rolnej, podnosząc standard bytowy chłopa polskiego i zmieniając strukturę społeczno-gospodarczą wsi, należy uszanować również te wartości, które są dokumentem historii kultury chłopa i robotnika polskiego.

[4] Michał Krasocki, *Dziesięć lat pracy konserwatorskiej w liczbach*, „Ochrona Zabytków", VIII (1955), nr 2 (29), zestawienie na s. 76.

[5] M.in. Gerard Ciołek, *Zagadnienie ochrony budownictwa ludowego*, „Ochrona Zabytków", V (1952), nr 4 (19), s. 217—229; Jerzy Stankiewicz w zakończeniu artykułu pt. *Zagroda w Samlinie*, tamże, XII (1959), nr 3—4 (46—47), s. 232—248; Ignacy Tłoczek, *Zagadnienie parków etnograficznych w Polsce*, tamże, X (1957), nr 2; i in.

Sprawa społecznej i gospodarczej przebudowy wsi polskiej jest tak oczywista i znana, że byłoby truizmem powtarzać tu uzasadnienia znane z prasy i literatury fachowej. Należy jednak zdać sobie sprawę z nieuchronności tych procesów i ze skutków, jakie one przyniosą strukturze przestrzennej i zabudowie zarówno na wsi jak i w mniejszych miasteczkach, związanych z obsługą regionów rolniczych (tzw. ośrodków trzeciego rzędu więzi społeczno-gospodarczej). Sprawa przebudowy dotyczy nie tylko komasacji, mechanizacji i intensyfikacji upraw rolnych, lecz również zasobów mieszkaniowych i układu przestrzennego osiedli wiejskich. Istniejące dziś różnice w standardzie mieszkaniowym na wsi i w miastach będą musiały ulec wyrównaniu. Proces urbanizacji wsi, zgodnie z obecnymi poglądami, prowadzić będzie do intensyfikacji zabudowy i jej unowocześnienia. Już dziś w nowo budowanych osiedlach wiejskich Czechosłowacji i Węgier spotykamy się z wielokondygnacjową zabudową mieszkaniową, niewiele odbiegającą od zabudowy miejskiej, wyposażonej we wszystkie udogodnienia techniczne (wodociąg, kanalizacja, gaz, a w przyszłości zapewne również i sieciowe ogrzewanie centralne). W tej sytuacji likwidacja dzisiejszych przestarzałych zasobów mieszkaniowych, a do takich należy zaliczyć większość budynków zabytkowych na wsi, jest procesem nieuchronnym i nieodwracalnym. Wieś jest złączona ściśle z produkcją rolną, której unowocześnienie musi pociągnąć za sobą przemiany przestrzenne, tak jak modernizacja przemysłu wymagała nie tylko wymiany parku maszynowego ale i zabudowy zakładów. Świadomość tych faktów musi znaleźć wyraz w polityce konserwatorskiej w stosunku do zabytkowych obiektów budownictwa drewnianego na wsi. Wszystkiego uratować się nie da, należy jednak zabezpieczyć wszystko, co przedstawia duże wartości historyczne i artystyczne oraz to co da się adaptować dla potrzeb współczesnej wsi.

Najbardziej zagrożone są obiekty mieszkaniowe i inwentarskie dzisiejszych gospodarstw indywidualnych. Zostaną one bądź rozebrane czy przebudowane przez obecnych właścicieli, bądź będą musiały ustąpić nowoczesnym budynkom wsi uspołecznionej. Znacznie mniejsze niebezpieczeństwo grozi budynkom podworskim czy przemysłowym, zarówno ze względu na ich mniejszą liczbę, jak i na większe możliwości adaptowania ich na różne cele. Lecz i tutaj należy sobie zdawać sprawę z tego, że budynki drewniane, nawet najlepiej zabezpieczone, w braku właściwego użytkownika narażone są nieuchronnie na dewastację i ponowne zniszczenie przez czynniki naturalne (grzyb, szkodniki itd.).

Konserwacja budownictwa drewnianego nastręcza znacznie więcej trudności, niż konserwacja budynków murowanych. Wynika to z charakteru materiału, systemu konstrukcji, sposobu obróbki drewna itd. Drewno jest nieporównywalnie więcej narażone na zniszczenie, niż cegła czy kamień, zwłaszcza w naszych warunkach klimatycznych z dużymi skokami temperatury, znacznym nawilgoceniem itd. Poza pożarami, które każdego roku przynoszą poważne straty, największym niebezpieczeństwem jest grzyb, który nieraz w sposób niemal niewidoczny niszczy elementy konstrukcyjne i wykończeniowe budynku.

Niestety do dziś dnia nie mamy środków, które praktycznie pozwoliłyby na konserwację zniszczonych elementów *in situ*. Dzisiejsze metody pozwalają jedynie na zabezpieczanie elementów drewnianych przechowywanych w warunkach muzealnych. Przy konserwacji budynków drewnianych prowadzi to w praktyce do resekcji zniszczonych fragmentów i zastępowania ich nowym drewnem, czyli do wymiany znacznej części elementów konstrukcyjnych (podwaliny, słupy, więźba dachowa) czy wykończeniowych (podłogi, szalowanie ścian itd.). Tak postępowano przy przenoszeniu kościoła drewnianego z Komborni, cerkwi z Rosolina, czy przy odnawianiu domów w Ciężkowicach. Są to zabiegi niezbędne, lecz po kilku kolejnych konserwacjach mogą prowadzić do całkowitej wymiany niemal wszystkich elementów budynku. Brak jest opracowanych metod, które pozwoliłyby na czytelne oznaczenie nowych elementów, co po spatynowaniu się może prowadzić do błędnych osądów autentyczności obiektu. Ci, którzy wykonywali pomiary budynków drewnianych wiedzą, jak trudno jest nieraz odczytać fazy kolejnych przebudów. Sprawa jest tym bardziej ważna, że w budownictwie drewnianym zagadnienia obróbki drewna, systemów złącz i zaciosów, znakowań itd. są nadzwyczaj istotne przy analizie i datowaniu. Ostatnie badania powojenne przyniosły wiele istotnych odkryć w tym zakresie [6], wpływając poważnie na metody pomiaru i badań.

Równie poważne trudności nastręczają obiekty drewniane przy ich adaptacji na cele użytkowe. Pomijając zagadnienie funkcjonalnego rozwiązania wnętrz, wymagającego nieraz wprowadzenia nowych podziałów lub wycięcia otworów okiennych czy drzwiowych, wystarczy wspomnieć o trudnościach instalacyjnych (prowadzenie wierzchem przewodów elektrycznych, wodociągowych i kanalizacyjnych), ogrzewniczych i wentylacyjnych. W wielu wypadkach jednak adaptacja obiektu na cele użytkowe będzie jedyną racjonalną drogą do jego utrzymania, gdyż obiekty nieużytko-

[6] Witold Krassowski, *Ze studiów nad detalami zabytkowych konstrukcji ciesielskich*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", VII (1962), nr 1, s. 3—25.

wane — jeśli nie są stale konserwowane i chronione — narażone są zawsze na ponowną dewastację i zniszczenie.

Tych kilka uwag nie wyczerpuje zagadnień metod konserwacji budownictwa drewnianego, gdyż wykraczają one poza ramy artykułu i powinny stać się przedmiotem dyskusji fachowców, którzy praktycznie przeprowadzali prace konserwatorskie w ciągu ostatnich lat. Głównym problemem wydaje się przede wszystkim sprawa ogólnej polityki konserwatorskiej w stosunku do budownictwa drewnianego.

*

Istnieją cztery możliwości ochrony i konserwacji budynków drewnianych:

1. Pozostawienie obiektów *in situ* z zachowaniem dotychczasowego użytkowania.
2. Pozostawienie obiektów *in situ* ze zmianą dotychczasowego sposobu użytkowania.
3. Przeniesienie obiektów z zachowaniem dotychczasowego użytkowania.
4. Przeniesienie obiektów w całości lub w części do muzeów etnograficznych na wolnym powietrzu lub do muzeów budownictwa ludowego.

Spróbujmy rozpatrzyć wszystkie cztery możliwości.

Do pierwszej grupy należeć będą przede wszystkim kościoły drewniane, które poza nielicznymi wyjątkami (np. zagrożone zalaniem przez spiętrzenie Dunajca pod Czorsztynem) konserwowane powinny być na miejscu z pozostawieniem ich dotychczasowego sposobu użytkowania. Prócz tego w grupie tej może znaleźć się część miejskich i wiejskich budynków mieszkalnych, które w nowych warunkach będą mogły zabezpieczyć wystarczająco wysoki standard mieszkaniowy. Dotyczy to przede wszystkim domów miejskich, zazwyczaj dość obszernych i nadających się do unowocześnienia, oraz niektórych grup regionalnych budownictwa wiejskiego, jak np. obszerne domy na Żuławach czy też niektóre budynki we wsiach zakładanych na przełomie XVIII i XIX w. na Śląsku, w Poznańskiem i Małopolsce.

Zdaniem autora, najliczniejsza powinna być grupa druga, a więc obiekty pozostawione *in situ*, lecz ze zmianą sposobu użytkowania. Zagadnienie to nie jest nowe. Już przed wojną przeznaczano niektóre obiekty na cele muzealne (np. chałupa kaszubska we Wzdydzach, stary kościół drewniany w Rabce), a po drugiej wojnie światowej adaptowano niektóre obiekty na cele zarówno muzealne (np. dwór Moniaków w Zubrzycy Górnej) jak i użytkowe (np. zajazd w Jeleśni z 1774 r. adaptowany na stację turystyczną PTTK, lamus z XVII w. w Głogoczowie na bibliotekę miejską i in.). Tendencja ta jest nie tylko uzasadniona, ale niezwykle cenna społecznie i powinna być jak najszerzej rozwinięta. Istnieje wiele możliwości pozostawienia obiektów zabytkowych wśród nowoczesnej zabudowy współczesnej wsi przy adaptowaniu ich na różne cele użytkowe. Mogą to być nie tylko schroniska PTTK, ale również wiejskie kluby, kawiarnie, świetlice, biblioteki itd. Niezwykle cenna w tym zakresie jest inicjatywa P. P. „Ruch", które w ostatnich latach założyło na wsiach znaczną liczbę kawiarni-czytelni, coraz bardziej popularnych wśród ludności wiejskiej.

Ten typ adaptacji dotyczy przede wszystkim obiektów większych, a więc zabudowań podworskich, zajazdów, spichrzy itd. W podobny sposób adaptowane są np. niektóre obiekty zabytkowe w Danii, gdzie w nowoczesnej dzielnicy mieszkaniowej w Rødovre, kilkaset metrów od słynnego ratusza Arne Jacobsena, wykorzystano dawne zabudowania pofolwarczne z XVIII w. na ośrodek społeczny (sala gimnastyczna, żłobek, pralnia osiedlowa, sale klubowe). Inaczej adaptowano stary zajazd w Maløv pod Kopenhagą, urządzając w nim uroczą restaurację dla mieszkańców wzniesionej tam nowoczesnej dzielnicy mieszkaniowej. Przykłady takiej adaptacji możemy spotkać również w Anglii, Holandii, Francji, Niemczech itd.

Program zabudowy współczesnej wsi przewiduje cały szereg elementów usług społecznych jak: lokale gastronomiczne, kluby i domy kultury, biblioteki, sklepy itd., dla których mogą być w niektórych konkretnych przypadkach wykorzystane istniejące obiekty zabytkowe. W tym wypadku konieczna jest jednak ścisła współpraca władz konserwatorskich z władzami budowlanymi, gdyż możliwości takie trzeba podsunąć projektantowi, a nawet czasem wpłynąć na dostosowanie do nich lokalizacji i ukształtowania zabudowy nowej wsi.

Poważna liczba obiektów będzie mogła być wykorzystana na potrzeby stale rozwijającej się turystyki, zarówno pieszej jak i motorowej. Mam tu na myśli nie tylko stacje i schroniska turystyczne, ale również niezwykle potrzebne przydrożne bary i restauracje. Dotyczy to nie tylko obiektów o większych kubaturach, które mogłyby być użytkowane zarówno w lecie jak i w zimie, ale również np. pojedynczych zabytkowych chałup, które po niewielkiej adaptacji i urządzeniu na tyłach estetycznego ogródka, mogłyby pełnić funkcje letniego baru czy nawet restauracji. Duże możliwości kryją się również w wykorzystaniu takich obiektów na campingi i motele.

W tej samej grupie znajdą się również obiekty wykorzystywane na cele muzealne, bądź zabezpieczone i pozostawione *in situ* bez użytkownika. Dotyczy to przede wszystkim nieużytkowanych obiektów sakralnych (np. cerkiewki w Bieszczadach) oraz np. budynków przemysłowych (młyny, wiatraki, kuźnie itd.). Być może w dalszej perspektywie należałoby dążyć do tego, aby w każdym większym ośrod-

ku miejskim, w którym zachowały się zabytkowe budynki drewniane, utworzyć lokalne muzeum sztuki i kultury ludowej pod opieką miejscowych władz szkolnych. Ta inicjatywa znajdzie niewątpliwie poparcie w środowiskach wiejskich, wśród których coraz bardziej wzrasta zrozumienie dla własnego dorobku kulturalnego i artystycznego i które coraz bardziej pragną udokumentować lokalne tradycje ludowe. Oczywiście muzea takie oprócz celu dydaktycznego miałyby poważne znaczenie dla ruchu turystycznego.

Trzecia grupa jest stosunkowo nieliczna. Dotyczyć będzie ona głównie obiektów sakralnych, które już dawno przenoszone były z jednej wsi do drugiej z zachowaniem dotychczasowego sposobu użytkowania. Tutaj też zaliczyć można by obiekty przenoszone do rezerwatów etnograficznych lub do tzw. „wsi muzealnych", których urządzenie postulował G. Ciołek[7].

Wreszcie ostatnią grupę stanowić będą zabytki przenoszone do muzeów etnograficznych czy do muzeów budownictwa ludowego na wolnym powietrzu. Sprawa organizacji w Polsce skansenów nurtuje w środowiskach fachowych od wielu lat. Warto wspomnieć tu o inicjatywach Izydora Gulgowskiego, który już w początku tego wieku pragnął stworzyć we Wzdydzach na Kaszubach osiedle muzealne, oraz Adama Chętnika, który założył w 1919 r. Muzeum Kurpiowskie w Nowogrodzie nad Narwią[8]. W okresie międzywojennym inicjatywy takie przejawiały się w Krakowie (próba założenia osiedla muzealnego w Lesie Wolskim), w Katowicach (przeniesienie kościoła z Syrynii i spichrza z Gołkowic do Parku Kultury), w Wilnie (projekty prof. F. Ruszczyca) i w Warszawie. Na kilka lat przed wojną opracowany został przez G. Ciołka, z inicjatywy i pod kierunkiem prof. dra Oskara Sosnowskiego, projekt Centralnego Parku Etnograficznego, nazwanego przez niego „Ogrodźcem", w Młocinach pod Warszawą. Przed pierwszą wojną światową założony został również skansen w Olsztynku, który zgromadził kopie budynków drewnianych z Mazur, Żuław i Litwy.

Po wojnie inicjatywę budowy muzeów budownictwa ludowego podjęto w kilku ośrodkach. Przeniesienie w latach 1949—50 kościoła drewnianego z Komborni zapoczątkowało muzeum w Woli Justowskiej pod Krakowem (później przeniesiono tu również spichrz z Tryciąża). W kilka lat później przystąpiono do urządzania Muzeum Ziemi Orawskiej w Zubrzycy Górnej, gdzie obok wyremontowanego dworu Moniaków, przeznaczonego na muzeum, przeniesiono zajazd z Podwilka (stacja turystyczna PTTK) i chałupę z Jabłonki. W 1957 r. rozpoczęto urządzanie Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, dokąd przeniesiono cerkiew z Rosolina. W tych samych latach podjęta zostaje inicjatywa budowy skansenu w Kielcach i w Warszawie (ostatnio sporządzono projekt tego muzeum w Powsinie koło Warszawy) oraz innych ośrodkach. Niestety wszystkie te muzea są w stadium organizacji, często niedostępne jeszcze dla turystów, bez zorganizowanego zaplecza, informatorów i reklamy.

Idea organizacji muzeów budownictwa ludowego na wolnym powietrzu jest słuszna i chyba w najlepszej formie będzie mogła przekazać kulturę dawnej polskiej wsi przyszłym pokoleniom. Muzeów takich powinno powstać dość dużo. Kilka centralnych (w Warszawie, Szczecinie, Poznaniu, Krakowie itd.), które gromadziłyby obiekty z całego kraju, dając jakby generalny przekrój form budownictwa ludowego w Polsce wraz z odpowiednim rozszerzeniem lokalnych form regionalnych; kilkanaście regionalnych, dających już szczegółowy obraz regionu (np. Kurpie, Mazury, Podhale itd.), oraz wreszcie szereg subregionalnych, tam gdzie można wyodrębnić szczególnie ciekawe formy lokalne (np. Orawa, Żuławy itp.). Należy jednak zdawać sobie sprawę, że muzeum budownictwa ludowego musi pogodzić równocześnie postulaty muzealne (ekspozycja dla celów dydaktycznych) i konserwatorskie (zachowanie zabytkowych obiektów bez zmian i przebudów). Te dwa postulaty są częściowo sprzeczne i dla dobra sprawy nieuniknione będą rozwiązania kompromisowe. Celem muzeum budownictwa ludowego, tak jak jest ono rozumiane za granicą, jest ekspozycja o charakterze dokumentacyjnym i dydaktycznym. Aranżacja zaczyna się od urządzenia otoczenia eksponowanego obiektu, a więc urządzenia elementów takich jak droga, płot otaczający budynki, ogród przydomowy, podwórze itd., a kończy się na doprowadzeniu budynku do jego pierwotnej formy w okresie głównego czasu użytkowania (w naszych warunkach będzie to zazwyczaj przełom XVIII i XIX w.) i wyposażeniu go w pełne urządzenie wnętrza (meble, naczynia kuchenne, narzędzia pracy itd.). Wiele z tych elementów będzie musiało być rekonstruowane, gdyż np. trudno byłoby znaleźć autentyczne ogrodzenie z XVIII w., czy nieprzebudowane urządzenia ogniowe w chałupie. Sam budynek — wbrew dzisiejszym zasadom konserwatorskim — będzie musiał być czasami rekonstruowany, dla likwidacji późniejszych przeróbek. Rozsądny kompromis musi w tym wypadku pogodzić oba postulaty. Jest to nieuniknione, jeśli w tej formie chcemy zachować relikty budownictwa drewnianego.

Atrakcyjność istniejących muzeów skansenowskich jest olbrzymia. Przez muzea duńskie

[7] G. Ciołek, o.c., s. 227.

[8] Por. obszerną pracę Natalii Czechowiczowej, *Z dziejów skansenu w Polsce*, „Muzealnictwo", nr 6, Poznań 1957, s. 10—28, która podaje historię rozwoju idei i realizacji muzeów tego typu.

i szwedzkie przesuwają się rokrocznie setki tysięcy turystów zagranicznych. Nasze budownictwo drewniane jest niemniej atrakcyjne i może stać się magnesem przyciągającym zwiedzających z całego świata. Zależy to tylko od umiejętnej aranżacji ekspozycji i umiejętnej propagandy. Teren muzeum musi być starannie urządzony nie tylko przez odpowiednie zestawienie i otoczenie obiektów (wyraźne rozdzielenie regionów), ale również przez wyposażenie go w dogodne ścieżki, parkingi i zaplecze turystyczne. Nieodzowne są wielojęzyczne przewodniki i foldery, oraz monografie ciekawszych obiektów. Przy odpowiedniej organizacji muzeów budownictwa ludowego obiekty zabytkowe przestaną być „czymś nieużytecznym", pociągającym tylko wydatki z funduszy państwowych, zaczną pełnić nową funkcję społeczną i dydaktyczną, przyczyniając się do wzrostu ruchu turystycznego i korzyści z tego płynących.

Organizacja muzeów budownictwa ludowego musi być poprzedzona szczegółowymi b a d a n i a m i n a u k o w y m i. Dotyczy to zarówno wyboru obiektów, które mają być przeniesione do muzeum, jak i ich konserwacji, usytuowania w muzeum, aranżacji ekspozycji itd. Każda improwizacja prowadzić może do błędów, trudnych później do naprawienia. W tym wypadku pomocne będą szeroko zakrojone badania prowadzone po wojnie przez różne środowiska naukowe jak: Katedry Architektury Polskiej i Budownictwa Wiejskiego politechnik krajowych, Instytut Historii Kultury Materialnej i Instytut Sztuki PAN, Muzea Etnograficzne itd.

Należy sobie zdawać sprawę, że oprócz obiektów zabezpieczonych *in situ* i obiektów przeniesionych do skansenów, pozostanie mnóstwo mniej lub więcej cennych budynków drewnianych, które nieuchronnie ulegną zagładzie. Dobrze byłoby zabezpieczyć z tych budynków te elementy, które stanowią specjalną wartość dla badań nad budownictwem drewnianym. Dotyczy to złączy konstrukcyjnych ścian i słupów, fragmentów więzarów dachowych, odrzwi, siestrzanów, dekoracji snycerskich itd. Myśl zabezpieczenia takich elementów podniósł swojego czasu Jerzy G o l a k o w s k i, Wojewódzki Konserwator Zabytków w Olsztynie [9], postulując urządzenie na zamku reszelskim „muzeum elementów budownictwa drewnianego". Inicjatywa ta pokrywa się z wcześniejszymi postulatami środowiska warszawskiego co do organizacji w Warszawie „muzeum architektury". Wydaje się, że na muzea takie można by przeznaczyć kilka nieużytkowanych jeszcze obiektów zabytkowych w różnych dzielnicach kraju. Mogłyby one gromadzić nie tylko fragmenty budynków drewnianych, ale być jednocześnie lapidariami poniewierających się reliktów kamieniarki, stiuków, boazerii itd. Jednocześnie muzea takie mogłyby gromadzić zabytkowe narzędzia budowlane, eksponować plany i modele ciekawszych obiektów danego regionu i służyć jako punkt informacyjny dla turystów.

Należy sobie również zdać sprawę, że tylko w warunkach muzealnych można trwale zabezpieczyć niektóre elementy konstrukcyjne budynków drewnianych, oraz że tylko w muzeum można eksponować zasady złączy konstrukcyjnych, które w istniejącym budynku są dla przeciętnego turysty nie do odczytania. Rola naukowa, dydaktyczna i informacyjna takich muzeów byłaby olbrzymia. Nie ma muzeum w Polsce, które np. eksponowałoby zestaw konstrukcji węgłów różnych typów, od najbardziej skomplikowanych na kryte czopy aż do najprostszych na „jaskółczy ogon" czy nakładkę. To samo dotyczy połączeń więzaru dachowego itd.

Sprawa m u z e u m a r c h i t e k t u r y nie znalazła dotychczas szerszego oddźwięku w polskiej literaturze fachowej i warto byłoby podjąć dyskusję na ten temat. Sprawa jest istotna zarówno z punktu widzenia dydaktyki, jak i przyszłych badań naukowych nad techniką obróbki materiałów budowlanych, techniką konstrukcji drewnianych, rozwojem form zdobniczych itd. Warto może wspomnieć, że w ostatnich latach inicjatywa założenia muzeum architektury podjęta została w środowisku wrocławskim, gdzie zamierzone jest urządzenie takiego muzeum w gmachu klasztoru pobenedyktyńskiego [10]. Muzea takie istnieją w innych krajach europejskich (np. w Finlandii), lecz szersze omówienie tego zagadnienia wykracza poza ramy artykułu.

Chciałbym jeszcze powrócić do wspomnianej już wyżej sprawy „w s i m u z e a l n y c h", czy jak je nazywa G .Ciołek — „wsi zabytkowych". Pisząc w 1952 r. o ochronie budownictwa ludowego postawił on postulat, że *należałoby dążyć do organizowania w każdym regionie „wsi zabytkowej", która by w pełnym i oryginalnym zespole elementów mieszkalnych, gospodarczych, kultowych i innych wraz z rozplanowaniem osiedla reprezentowała istotne cechy i walory budownictwa i kultury materialnej swojego regionu... mogłyby być w niej wykonywane te wszystkie czynności gospodarcze i produkcyjne, które należą do wymarłych już upraw i technik* [11]. Idea ta jest niewątpliwie słuszna, lecz niezwykle trudna do realizacji. Przede wszystkim należy wątpić

[9] Jerzy G o l a k o w s k i, *Formy ochrony zabytków architektury ludowej w woj. olsztyńskim*, referat na III. dorocznej konferencji poświęconej sprawom inwentaryzacji architektury ludowej, odbytej w dniu 15 i 16 grudnia 1958 r. w Olsztynie.

[10] Informacja uzyskana od doc. dr Kazimierza M a l i n o w s k i e g o.

[11] G. C i o ł e k, o.c., s. 227; zob. też Ignacy T ł o c z e k, *Zagadnienie parków etnograficznych w Polsce*, „Ochrona Zabytków", X (1957), nr 2 (37), s. 88—98.

czy udałoby się znaleźć wieś, która łączyłaby wszystkie elementy zabytkowe zabudowy i rozplanowania. Należałoby raczej taką wieś „zbudować", przenosząc do niej budynki z innych osiedli danego regionu i tworząc coś w rodzaju muzeum budownictwa ludowego *in situ*. Drugą trudnością byłoby zorganizowanie całego warsztatu produkcyjnego i koszt jego utrzymania. Być może należałoby tu oprzeć się o inicjatywy CPLiA, dążącej do reaktywowania ludowej produkcji rzemieślniczej i artystycznej. Mimo tych trudności sprawa jest niezwykle istotna, gdyż przemiany następujące w rolnictwie likwidować będą nie tylko istniejącą zabudowę, lecz również historyczne układy przestrzenne. Wydaje się, że zachowanie kilku takich wsi byłoby niezwykle cenne dla historii osadnictwa. Realizacja tego postulatu jest jednak możliwa przede wszystkim na zasadzie „muzeum budownictwa ludowego na wolnym powietrzu".

Z postulatem G. Ciołka w sprawie „wsi zabytkowych" wiąże się również sprawa „miasteczek zabytkowych", która jest o tyle łatwiejsza do realizacji, że obiekty zabytkowe mogłyby tu pełnić nadal swoje właściwe funkcje mieszkalne, jak to widzimy np. w Ciężkowicach. Kto wie czy na Podhalu lub w Rzeszowskiem nie byłoby celowe zgrupowanie rozproszonych obiektów w jednym lub kilku miasteczkach (np. w Zakliczynie, Czchowie czy Próchniku), gdzie miałyby wówczas większe szanse przetrwania i odpowiednią opiekę konserwatorską. Kilka takich miasteczek w całym kraju, pełniąc swoje normalne funkcje, stanowiłoby olbrzymią atrakcję turystyczną. Niestety na przeszkodzie realizacji takich zamierzeń stać będą zarówno sprawy własnościowe, jak i koszty związane z przenoszeniem obiektów i ich konserwacją.

*

Podjęcie szerokiej dyskusji nad sprawami ochrony i konserwacji budownictwa drewnianego w Polsce jest dziś sprawą nie tylko ważną, ale nadzwyczaj pilną. Każdy rok przynosi nowe straty, nieraz bardzo dotkliwe. Dalsze lata będą z roku na rok przynosić zaostrzenie tego problemu i mogą doprowadzić do zupełnej likwidacji drewnianego budownictwa mieszkalnego i inwentarskiego na wsi. W ciągu najbliższych lat musi zostać zorganizowana planowa akcja konserwatorska, przy szerokim udziale społeczeństwa, naukowców i projektantów, która pozwoliłaby na zachowanie najcenniejszych obiektów i elementów budownictwa wiejskiego. Zagadnieniu temu poświęcona była jedna z ostatnich konferencji etnograficznych.

Jest rzeczą niezwykle ważną zdanie sobie sprawy nie tylko z tego jak chronić budownictwo drewniane przed zagładą, lecz również co chronić. Zachowana może być tylko ograniczona liczba budynków mieszkalnych i inwentarskich na wsi. Dlatego niezwykle istotna jest sprawa jak najszerszej inwentaryzacji zachowanych obiektów zabytkowych, która może być dopiero podstawą do przeprowadzenia właściwej selekcji. Należy tu połączyć inicjatywy środowisk etnograficznych (zwłaszcza prac nad Atlasem Etnograficznym Polski) i środowisk architektonicznych (katedry architektury polskiej i budownictwa wiejskiego). W tym zakresie pewne prace podjęte zostały przed kilku laty przez Katedrę Architektury i Planowania Wsi Politechniki Warszawskiej, przy której zorganizowano Ośrodek Informacyjny dla spraw Inwentaryzacji Architektury Ludowej [12]. Byłoby słuszne nie tylko kontynuowanie tych prac, ale poparcie ich wszelkimi dostępnymi środkami będącymi w dyspozycji władz konserwatorskich i placówek naukowych.

dr inż. arch. Wojciech Kalinowski
Instytut Urbanistyki i Architektury
Warszawa

[12] Ośrodek ten powstał w 1955 r. Na kolejnych dorocznych konferencjach przedstawiane były wykazy sporządzonych inwentaryzacji budownictwa ludowego oraz wygłaszane referaty problemowe.

PROBLÈMES DE LA PROTECTION ET DE LA CONSERVATION DES CONSTRUCTIONS EN BOIS EN POLOGNE

La Pologne c'est un pays qui possède des monuments architecturaux en bois exceptionnellement nombreux, qu'il s'agisse d'églises de village, de temples d'autres conversions, de maisons campagnardes, de corps de ferme ou de bâtiments industriels. En dehors de la Pologne c'est seulement dans les pays scandinaves et quelques régions du Nord de l'Union Soviétique que les constructions en bois furent aussi nombreuses.

Le problème de la conservation des bâtiments en bois est beaucoup plus compliqué que celui des constructions en pierre ou en briques car la matière même, le bois est beaucoup plus susceptible d'être endommagé par l'humidité, les moisissures, les parasites, ou encore par les incendies. Nous avons déjà des essais-témoins fort réussis de la conservation des constructions en bois, mais dans de nombreux cas il était indispensable de démonter les parties en bois détériorées et de les remplacer. Mais les substances et les moyens utilisés pour la conservation du bois et dans les conditions du terrain sont encore insuffisants.

Un autre problème difficile est causé par le progrès de la reconstruction économique et sociale des villages polonais suivie par le remembrement des terres et l'intensification agricole ainsi que par la modification de planification rurale et l'amélioration du standing des locaux d'habitation. Cette reconstruction causera l'inévitable destruction des milliers de maisons en bois qui ne répondent plus aux besoins des habitants. L'élimination des constructions existantes, même celles qui ne présentent aucun intérêt historique, modifiera le caractère de la campagne polonaise et son expression régionale. Dans ces circonstances il est absolument nécessaire d'organiser de nombreux musées de plein air qui présenteraient l'aspect traditionnel du village polonais aux générations futures. Ces musées déjà bien connus dans les pays scandinaves, seraient très intéressants pour les touristes étrangers.

Seul un nombre très limité des monuments architecturaux en bois pourraient être laissé sur place. Il s'agit surtout des églises en bois dont certaines datent de la fin du XV^e^ et du début du XVI^e^ siècle et sont d'une grande valeur du point de vue historique et artistique .Il est possible d'utiliser les constructions plus grandes (auberges, greniers, gentilhommières etc.) pour les locaux d'utilité publique p. ex. hôtels de tourisme, restaurants. Certains de ces bâtiments pourraient être transformés en musées locaux de l'art populaire. Le problème le plus ardu sera de préserver les maisons qui dans certaines régions de la Pologne pourront être adaptées aux nécéssités contemporaines.

Finalement le dernier problème sera d'organiser en Pologne les musées d'architecture où les fragments de constructions et de décoration des anciennes maisons en bois pourront être préservés et exposés.